

Czy istnieje życie po śmierci?

1 listopada 2018

Czy męczą cię pytania egzystencjalne? Martwi cię to, co jest po śmierci, a czego tam może nie być? Chcesz wiedzieć, która doktryna lepiej odpowiada prawdzie? Lewica czy prawica? A jeśli tak, to która ich forma? Który odłam? Cechą umysłu jest chęć poznania świata. Kłopot polega na tym, że ludzki umysł ma zbyt małą „moc obliczeniową”, by ten świat ogarnąć. Dlatego powstają ideologie, religie i inne doktryny, które mają dostarczać złąknionemu umysłowi jakiegoś „gotowca”. Świat jest wielowymiarowy i niezmiernie skomplikowany. Myśliciele, filozofowie, mistycy, liderzy i naukowcy próbują opisać świat od zarania dziejów, i jak dotąd żadnemu się to nie udało.

Cechą każdej doktryny jest upraszczanie. Gdy wybierasz sobie „pasterza” prawicowego, lewicowego czy innego, to zyskujesz bezpieczną wizję świata, nie musisz już gubić się w tym gąszczu i myśleć samodzielnie. Od tej pory świat jest dla Ciebie albo prawicowy, albo lewicowy. Skupiasz się na tym, co prawicowe lub lewicowe, a całą olbrzymią resztę odrzucasz, zręcznie to sobie tłumacząc. Kłopot polega na tym, że świat jest, jak już wspomniałem, niezmiernie skomplikowany. Wierząc w jakąś doktrynę musisz odrzucić lub zanegować to, co się z tą doktryną nie zgadza.

NAUKA NIE ZROZUMIAŁA METAFIZYKI, WIĘC UZNAŁA, ŻE ONA NIE ISTNIEJE

Czyli musisz odrzucić lub zanegować większość świata, bo tak naprawdę olbrzymia większość życia realnego to wyjątki od reguł (doktryn), wyjątki od tych wyjątków i tak dalej. Przykładowo: akademicka nauka oparta na doktrynie materializmu nie umiała sobie poradzić z metafizyczną stroną życia, więc profilaktycznie ją zanegowała. Nie mogąc wyjaśnić chaotycznej

i wielowymiarowej metafizyki, wprowadziła materializm i ateizm, i ogłosiła, że istnieje tylko to, co materialne. Jest to bardzo wygodne dla umysłu. Skoro czegoś nie umiemy zbadać, zaklasyfikować i kontrolować, to lepiej uznać, że tego nie ma. Na podobnej zasadzie lewicowiec neguje te elementy życia, które są „prawicowe”, zaś prawicowiec neguje te elementy życia, które są „lewicowe”.

Umysł szuka więc metod, doktryn i rozwiązań, także tych duchowych. Jest mnóstwo metod medytacji, kłopoty zaczynają się wtedy, gdy ktoś uważa, że jego tylko jego metoda jest dobra. Jest dużo szkół i doktryn duchowych, od tych klasycznych, a więc monoteistycznych, aż po te ezoteryczne i gnostyckie. Czasami umysł uważa się przy tym za wszechwiedzącego. No i oczywiście za oświeconego. Spotkałem wielu takich „oświeconych od dupy strony”, którzy na każdy głos przeciwny reagowali agresją. Każda opinia będąca choć trochę odmienna od ich jedynie słusznej wizji świata, była zła, szatańska, niskowibracyjna itp. Choć medytowali, wznosili swoje wibracje, nie jedli mięsa, to wewnątrz byli kipiącymi z nienawiści „hitlerowcami”. I właśnie tacy są najgorsi.

UMYSŁ CHCE POZNAĆ ŚWIAT ZA WSZELKA CENĘ, ALE JEST SKAZANY JEDYNNIE NA POSZLAKI I DOMYSŁY

Czasami umysł miota się szaleńczo od doktryny do doktryny, pragnąc pewności, a nie kolejnych i kolejnych mrzonek. A to nie o to chodzi. Jest to uzależnienie od szukania odpowiedzi, której na Ziemi, póki żyjemy, nie znajdziemy. Umysł ludzki z racji swojego funkcjonowania nie jest w stanie ogarnąć całości świata, choć bardzo tego pragnie. Doktryny polityczne, religijne, ezoteryczne i inne, jako twory umysłów, tym bardziej nie są w stanie odpowiedzieć na te pytania. Pół biedy, jeśli człowiek jest lemingiem i z automatu akceptuje to, co oferuje mainstream. Lewica lub prawica, katolicyzm lub ateizm, feminizm lub szowinizm. Wybierasz sobie lidera i doktrynę, by być im posłusznym i nie myśleć. Potem wiadomo, życie codzienne, bez refleksji, bez samoświadomości, bez tych

całych dociekań i monologów.

W dawnej pracy znałem taką rodzinę. On na magazynie zarabia 2500 zł netto, ona podobnie. Ślub i dzieci, bo każdy tak robi i nie można się wychylać. Kredyt hipoteczny – bo każdy tak robi i nie można się wychylać. Stać ich na najtańsze jedzenie z dyskontów, jedyna rozrywka dla chłopaka to kilka piw wieczorem. Mają stary samochód i raz w tygodniu, w niedzielę, jadą do galerii handlowej. Owszem, czasami ponarzekaają że politycy to złodzieje, ale pokornie znoszą swój los. Zarabiają mało bo tak musi być i koniec. Nie wiedzą, że ta cała ekonomia to oszustwo i że można by było inaczej. Normalny człowiek ma być pokorny i ma pracować, a nie rozmyślać o głupotach.

Takie życie jest życiem nieświadomym, bezrefleksyjnym. Bezpieczeństwo zapewnia wtedy umysłowi to, co powszechnie akceptowalne w społeczeństwie. Kłopoty zaczynają się wtedy, gdy człowiek przejrzy złudną grę społeczeństwa i odkryje jego drugie dno, a potem trzecie czy dziesiąte dno. Zaczyna się miotanie od doktryny do doktryny. Umysł gorączkowo szuka odpowiedzi, bo odpowiedzi proponowane przez społeczeństwo, czyli przez mainstream, okazały się być nie tylko zawodne, ale oszukańcze. Przecież celem każdej doktryny jest władza nad niewolnikami, których dziś nazywa się „konsumentami”. Doktryny, wg Napoleona Bonaparte, mają powstrzymywać biedotę przed mordowaniem bogatych.

ANI OFICJALNE ANI ALTERNATYWNE DOKTRYNY NIE DADZĄ CI ODPOWIEDZI

Umysł traci więc grunt pod nogami i wpada w panikę. Oczywiście jest to, że umysł ciągnie teraz ku alternatywnym odpowiedziom, bo te mainstreamowe zawiodły. Coraz bardziej radykalne chrześcijaństwo, lub inaczej, coraz bardziej radykalne nurty lewicowe. Coraz straszniejsze i przy okazji coraz śmieszniejsze teorie spiskowe. Często także istnieją ciągoty w kierunku doktryn ezoterycznych, gnostyckich, alchemicznych. A tu każdy guru, każdy autor, mistrz itp, mówi trochę co innego.

Często jedna doktryna duchowa zaprzecza drugiej, a jeden guru wyzywa drugiego od manipulatorów czy diabłów wcielonych. Widać to na każdej grupie ezoterycznej na facebooku. Każdy uważa, że wie najlepiej, każdy ma w umyśle jakiś obraz „zła wcielonego” i z nim intensywnie walczy. Oczywiście, wszechwiedzący ezoteryk nie widzi tego zła wcielonego u siebie, ale bardzo chętnie widzi je u innych. Grupy i fora ezoteryczne pod wieloma względami są podobnymi „śmietnikami”, co każdy inny panel dyskusyjny.

To zrozumiałe, że budzi to jeszcze większe zagubienie, zniechęcenie i lęk. Umysł szaleje, miota się pomiędzy doktrynami. Już wie, że żadna z nich nie da mu odpowiedzi, przeczuwa, że być może tych odpowiedzi tak naprawdę nigdy nie poznać. Ale wciąż chce próbować. Uzależnienie od poszukiwania odpowiedzi jest zgubnym nałogiem, gdyż ta „gadanina” umysłu działa destrukcyjnie na całe nasze życie. Nie tylko powoduje lęk, ale wybija nas z tego mitycznego „tu i teraz” i odcina od radości codziennego życia. No ba! Co się będziesz gapił na wschód słońca, przecież chcesz rzeczy wielkich, chcesz poznać jak działa świat! A odpowiedzi jak nie było, tak nie ma. Czyż przed tym nie ostrzegała ezoteryka? U wielu ludzi ezoteryzm staje się karykaturą samego siebie, bo prowadzi do skutków odwrotnych niż zamierzone. Zamiast wyciszać umysł i kierować go w stronę tu i teraz, wielokrotnie nasila jego gadaninę. Zamiast miłości i wysokich wibracji, jest nienawiść i agresja, bo ktoś zjadł kawałek mięsa.

„NIE WSZYSTEK UMRE”, CZYLI TABU ŚMIERCI

W firmie Interstellar pada kwestia: „Gdybyśmy przekroczyli horyzont zdarzeń, to wyjaśnilibyśmy tajemnicę grawitacji. Ale nie możemy. Odpowiedź jest, ale nieosiągalna”. Podobnie jest w życiu. Najważniejsze życiowe tajemnice zakrywa piołun milczenia, zakrywa ostateczna granica w postaci śmierci. Czarna dziura i jej horyzont zdarzeń może być symbolem śmierci. Gdy tę barierę przekroczysz, to odpowiedź poznasz. Kłopot polega na tym, że stamtąd nie ma już powrotu. Nikt nie

wrócił z martwych, nie zostało to potwierdzone przez lekarzy, nie było wywiadów ze zmartwychwstałym przed telewizjami całego świata...

Lęk przed śmiercią jest najpotężniejszym ludzkim lękiem. Lęk przetrwania, czyli lęk czy wystarczy do pierwszego, jest dopiero na drugim miejscu. I co ciekawe, śmierć jest jednocześnie najpotężniejszym ziemskim tabu. Z lęku przed śmiercią wywodzi się szereg innych lęków, to z niego wyrosły dylematy etyczne, filozofie, niektóre doktryny. Człowiek od zarania dziejów ma nadzieję, że „nie wszystek umrę”, ale póki żyje jest zdany co najwyżej na poszlaki i mętne hipotezy. Problemem jest oczywiście weryfikowalność tych filozofii i hipotez. Wielu ogłaszało się „nieomylnymi” i „wiedzącymi” co jest po śmierci. Tylko skąd oni to wiedzą, skoro nie umarli a potem nie wrócili? Ze snów, channelingów, wizji, astralu? Tutaj dyplomatycznie ugryzę się w język, by nie powiedzieć czegoś wyjątkowo cynicznego. Pogląd o 72 dziewicach w raju czy o piekle może wydawać się głupi, zaś gnostycyzm może wydawać się mądrzejszy. Ale za życia nie jest możliwa obiektywna weryfikacja żadnego z tych poglądów.

Prawda jest taka, że narodziny, życie, śmierć, Bóg, świat, wszechświat – były tajemnicą, są tajemnicą i na zawsze pozostaną niezgłębioną tajemnicą. Dopiero śmierć daje odpowiedź i pewność, a póki żyjemy, jesteśmy zdani na teorie, hipotezy i spekulacje. Jednak pęd do wiedzy, do poznawania kolejnych doktryn i metod powoli wyhamowuje ustępując miejsca cieszeniu się każdą chwilą, każdym drobiazgiem i akceptacją tajemnicy. Często następuje to na skutek dramatycznych wydarzeń. Gdy wiesz, że możesz stracić wszystko w jednej chwili, ten codzienny kubek kawy smakuje jakoś inaczej, lepiej...

Słowem zakończenia... Odpowiadając na pytanie pokrewne pytaniu z tytułu felietonu: „Czy wierzysz w życie po śmierci?” Ja odpowiadam: Wierzę w życie PRZED śmiercią, a co po śmierci, to nie wiem. Doktryny wymyślane przez ludzki umysł na temat tego,

co jest po śmierci, są złudne i muszą być złudne. Z tej przyczyny, że żaden umysł nie przeżył śmierci. W momencie śmierci umysł i ego, z racji swej „fizycznej” natury się rozpadają. Dlatego śmierć jest największą traumą i największym lękiem dla ego, i dlatego umysł gorączkowo chce poznać odpowiedź, która nie istnieje. Z kolei treści nieuzdrowione z podświadomości, mają podobno „wracać” do nieświadomości zbiorowej. Przeżywa tylko ludzka dusza. Podobno.

Poznałem dużo potencjalnych odpowiedzi na pytania egzystencjalne i dużo doktryn. Ale czy mi to coś dało? Nie wiem. Wiem już czego unikać, gdzie zachować ostrożność, ale zawsze przychodzi ten moment „uderzenia w ścianę” i stopniowego wyciszania poszukiwania odpowiedzi. Jeśli jesteś dopiero na początku tej drogi i bardzo pragniesz poznać te potencjalne odpowiedzi, a wraz z nimi, szereg doktryn – to stanie się wedle Twojej woli. Spotkasz takich ludzi i doświadczysz takich wydarzeń, które ci to umożliwią. Pytanie jest takie, co z tym zrobisz dalej. Gdyż odpowiedzi, a raczej potencjalne odpowiedzi, do których kiedyś dotrzesz, mogą cię rozczarować.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org